№ 215. Kraków 19. Września — Niedziela Rok 1852.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 455.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyrażiwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petitowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na czwarty kwartał b. r. upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o wczesne zgłaszanie się, abyśmy nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zawczasu zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na Kwartał IVty, to jest na miesiąc **Październik, Listopad i Grudzień** r. 1852 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową **złr. 5 m. k.**
Dla miejscowych **złr. 3. kr. 45 m. k.**

Korespondencya Czasu.

Nimburg 11 września.

Szanowny Redaktorze! Skreśliwszy ci w ostatniéj korespondencyi piękność a zarazem i dziwaczność Holenderek, mam nadzieję że mi przebaczyłeś poprzednią rozprawę o bydle holenderskim, dziś chciałbym cię z góry zapewnić najsolenniéj, że niniejsza korespondencya będzie już ostatnią którą cię wynudzić postanowiłem; upraszam cię zarazem, byś całą winę z tąd pochodzącą na siebie przyjąć raczył, gdyż sam niezaczepiałem, lecz przez ciebie zaczepiony zostałem, a przyznam ci się że wolałbym tydzień cały pozostać jeszcze w Holandyi, niż przez godzinę jednę skreślać piękność kraju tego, który z największą opuściłem roskoszą.

Część północnéj Holandyi, w któréj bydło zakupywałem, składa się z prowincyj Groeningen i Leuwarden, pierwsza leży na wschodzie, drugą nazywają Fryzyą zachodnią. Wystaw sobie płaszczyznę najrówniejszą z widokręgiem nieprzejrzanym, we wszystkich kierunkach kanałami obszernemi, rowami i gościńcami poprzerzynaną, wystaw sobie daléj całą przestrzeń którą okiem dosięgnąć zdołasz, pokrytą murawą koloru szmaragdowego, na któréj widzisz bez symetryi porozrzucane pojedyncze gospodarstwa, olbrzymiemi drzewami oklombowane, gdzie niegdzie zaś całe wsie rzucone, które po wieży sterczącéj z daleka rozpoznać potrafisz, wystaw sobie w końcu tysiące masztów i żagli po kanałach pływających, tysiące wiatraków furczących, tu i owdzie porozrzucanych, i niezliczoną ilość bydła czarnokrasego gromadkami po téj murawie pasącego się, a będziesz miał małe wyobrażenie o kraju, którybym śmiało nazwał Arkadyą, gdyby innych w sobie mieścił mieszkańców. W którąkolwiek stronę Holandyi wyruszysz, oko twoje tyle znajdzie przedmiotów podziwienia godnych, że jesteś sowicie wynagrodzonym za trudy jazdy. Obok każdego kanału prowadzi gościniec szeroki bity, częścią dla ułatwienia komunikacyi i transportów do kanałów, częścią zaś by konie ciągnące galary na pewnym postępować mogły pokładzie. Komunikacya obydwóch wybrzeż kanału, jest utrzymaną za pomocą mostów zwodzonych, które za zbliżeniem się statków masztowych z największą powagą wznoszą się do góry, ułatwiając tym sposobem przejście galarom, a gdy te przejdą, z tą samą powagą opadają napowrót te olbrzymie na biało lakierowane pomósty. Gościńce główniejsze są sklepione z cegiełek małych ogniotrwałych, widziałem częstokroć jak dzieci 10-letnie brukują drogi takiemi cegiełkami i po wierzchu na cal piaskiem przysypują. Z jednéj i z drugiéj strony gościńca leci trawnik na sążeń szeroki, za którym dopiero brzegi rowu obsadzają dwoma lub trzema rzędami drzew krzewowych, pomiędzy któremi w równych odstępach, sadzone są drzewa rosłe. Po takim gościńcu śmiało wyrzec można że się tylko toczą wszelkiego rodzaju pojazdy, i chociaż rogatki tak są gęste w Holandyi że co 10 minut złorzecząc mytnikowi, sięgać musisz do kieszeni po drobną monetę, z chęcią się z tą niewygodą przeprosisz, ponieważ drogą wyborną, sowicie zostajesz wynagrodzonym. Czasami jadąc milę całą, znajdziesz po obydwu stronach gościńca tak ładne gospodarstwa, że niewiesz w którą stronę pierwéj zwrócić masz swą uwagę. Zwykle gospodarstwo holenderskie każde kanałem dosyć szerokim do koła bywa opasane, tak że formuje wyspę osobną. Dom mieszkalny ma front ku gościńcowi obrócony i połączony jest z budynkiem gospodarczym obszernym do domu mieszkalnego przystawionym; dom mieszkalny zatem z gospodarczym pod jednym spoczywa dachem, z tą jedynie różnicą, że do domu gospodarczego z obudwóch stron przybudowane są przystawki, które go coraz robią szerszym, a zatem i dachy muszą być coraz niżéj opuszczone. Dach części domu mieszkalnéj pokryty dachówką polewaną, druga połowa pokryta dachówką zwykłą. W takim domu mieszka rolnik z frontu na dole i na piętrze, a na wyższych oddziałach ma składy i śpichrze, okienka różnego rodzaju w facyacie śpiczastéj, zdobią niesłychanie cały schludny budynek; przed domem każdy gospodarz ma park niewielki z kląbów, gazonów, kwiatów i plant egzotycznych z takim gustem ułożony, że z każdego byś chciał zdjąć plan do swego gospodarstwa, a czystość każdego ogrodu takiego da się jedynie porównać z czystością obrazów świeżo wykończonych. Majętniejsi gospodarze znudzeni równinami swemi wiecznemi, tworzą sobie w parku pagórki, w ten sposób że w jednéj części ogrodu wybierają sadzawkę którą kląbami kwiatów ubierają, i z ziemi wybranéj usypują pagórki i kopce na których różnego rodzaju altanki osadzają; przez kanał prowadzą mostki biało lub czarno lakierowane z których każden w innym zbudowany guście. Do domu mieszkalnego prowadzi od mostku droga czyli ścieszka szeroka pomiędzy dwoma szpalerami niskiemi z głogu białego. Szpalery takie opasują cały ogród i całe gospodarstwo i są z taką starannością ciągle utrzymane, że wyglądają jak mur zielony sześciocalowy; z drugiéj strony ogrodu prowadzi droga świerkami gęsto wysadzana do dziedzińca gospodarskiego.

Gospodarz holenderski mieści jak powiedziałem pomieszkanie i całe swoje gospodarstwo pod jednym dachem, z jednéj strony budynku w przystawce ma stajnię na 30 do 60 sztuk bydła w dwa rzędy i stajenkę dla koni. Stajnie są cegłą wyłożone i każda sztuka bydła ma swoją klatkę całkiem zabudowaną, bydło stoi nieco wyżéj od korytarza a kanał obszerny murowany z obydwóch stron korytarza prowadzony, przeznaczony jest na odchody, tak żeby bydło zawsze w czystości utrzymane być mogło. Z drugiéj strony, budynku przystawka mieści wszelkie sprzęty i naczynia gospodarskie, jako i bojsko, środek budynku obejmuje całą krescencyą i siano. Budynek taki mieszkalny a zarazem i gospodarski jest tak wygodnie postawiony, że wszystko w sobie pomieści i jeszcze wiele miejsca wolnego pozostaje; różnego rodzaju kumorki i korytarzyki łączą wszystkie części gospodarstwa pomiędzy sobą. Gospodyni przy mieszkaniu w bliskości ma swoją kuchenkę w któréj spostrzeżesz naczynia wszelkie czystością połyskujące, z pewną pretensyą na ścianie pozawieszane lub na pułeczkach poukładane, obok tego ma mleczarnią i piwnice na 3 stopy w ziemię wpuszczoną, obok mleczarni znajduje się alkierzyk w którym stoi maśnica drewniana mająca łokieć szerokości w przecięciu a 2 łokcie wysokości, która szerokiemi mosiężnemi obręczami opasana i u góry mosiężną nadstawką jest otoczona. Naczynia mleczne miedziane w formie niecek naszych, jako i skopce miedziane wielkości naszéj ćwierci gwoździami mosiężnemi skute, są ustawione porządkiem obok alkierzyka, studzienka ciosowa zajmuje miejsce obok mleczarni. W mniejszych gospodarstwach robią masło w takich maśnicach za pomocą przyrządu ręcznego w większych zaś kierad konny, lub dwoma ludźmi prowadzony ułatwia fabrykacyą masła. W pomieszkaniu bardzo wielu wieśniaków znajdziesz salon z obiciami, i dywanami wyłożony, z umeblowaniem mahoniowém, na którém się nadobne złotogłówki rozpierają. Wystaw sobie przytem dom taki cały, drzewami niebotycznemi zakląbowany, a gdzieniegdzie lipami w rozmaite sposoby strzyżonemi ozdobiony, przy czystości nieporównanéj, a będziesz miał wyobrażenie zabudowania gospodarskiego Holendrów.

Kościoły po wsiach w wielu miejscach otacza szereg lip równych i gładkich których korona tak jest strzyżoną, że formuje wstęgę zieloną na sążeń szeroką. Lipy o ile uważałem są drzewiną ulubioną Holendrów, gdyż przed każdym domem znajdziesz ich pewną liczbę w różne kształty strzyżone. Gdzieniegdzie obok budynku gospodarskiego spostrzegłem czworobok 8 sążni kwadratowych zajmujący cegłami wyłożony i lipami symetrycznie obsadzony, zewnętrzna strona lip strzyżona do równa, z strony zaś wewnętrznéj konary zapuszczone i z sobą połączone, stanowią sklepienie, którego ani słońce ani deszcz nieprzeniknie; pod takim cieniem czyszczą złotogłówki naczynia, piorą, lub w czasie wolniejszym z robótkami w ręku spoczywają. Postawienie domu takiego kosztuje 20—30,000 reńs. hol. (1 reńs. hol. = 2 frankom czyli 2 reńs. w. w.),

Cała niemal Holandya ma ziemię jak najbogatszą, pokład ziemi urodzajnéj bezdenny, w humus bogaty, zapewnia gospodarzom zbiory niesłychane. W niektórych okolicach a mianowicie w okolicach najbogatszych nieuprawiają wiele ziemi i tam chów bydła stanowi cały dochód tych gospodarstw, w ogóle zaś mniejsza połowa majętności stoi pod pługiem, a większa połowa służy za łąki i pastwiska; każde stajanie, jest przerznięte rowem wodą napełnionym, a stajania połączone są pomiędzy sobą, mostkami z lasami zamkniętemi. Wielkich gospodarstw tu niemasz, chłop nazywa się *bur*, a kto nie jest chłopem i ma swą willę i gospodarstwo, nazywa się *Herbur*, lecz takich bardzo mało, i tylko pod miastami można widzieć kilka takich gospodarstw; chłopi mają od 30—200 morgów ziemi, i u takiego często znaleść można 100 do 200,000 reńs. w gotowiznie.

Chów bydła stanowi największą intratę rolnika, a kupcy zagraniczni wyprowadzają krociami bydło to, do Niemiec i Anglii. Chów bydła o ile uważałem jest tu o tyle doskonałym, że rassa onego jest odwieczna, ustalona i czysta, i że Holendry żywią je jak najlepiéj, lecz pod względem budowy lepszéj, dotychczas nic nieuczyniono — i tak buchaja zostawia chłop od krowy najmleczniejszéj nietroszcząc się bynajmniéj o jego kształty, z tego też powodu rzadko bardzo natrafić można na buchaja z budową porządną, i ja przerzuciłem z 200 sztuk buchai, zanim 12 sztuk zebrałem. Konie holenderskie ogromne i silne ale niezgrabne, krzyże spadziste i włosy od pęcin gęsto spadające, szpecą tę rassę koni, do jazdy przecież kłusem, są nieoszacowane. Chów owiec jest tu nieznaczny, lecz wypas owiec zakupnych, które spuszczają do Amsterdamu i Londynu, niesie włościanom dosyć znaczne korzyści. W wielu gospodarstwach widziałem ogromne kupy nawozu nagromadzone i starannie utrzymane, które oczekują statków z okolic piaszczystych, ponieważ w ziemiach dobrych nienawożą roli wcale, lecz sprzedają nawóz w okolice chudsze. Rzepaków uprawiają tu bez nawozu tak wiele, że w Gröningen na giełdzie zbożowéj co tydzień za 600,000 reńs. rzepaku sprzedaje się; kartofle tu zupełnie tego roku zdrowe pomimo że naci już niewidać. Zbiory o ile uważałem prócz Szląska pruskiego wszędzie obfite, a w Holandyi do téj chwili ściernie tak się żółcą jakżeby były dukatami holenderskiemi wyłożone. Słowem kraj ten niemający żadnych skarbów podziemnych pomimo tego jest krajem najbogatszym stałego lądu. Holender nieposiada przemysłu do fabryk i rękodzieln, nie jest tworczym, ztąd też i specyalności pod tym względem w narodzie tym nieznajdziesz i wszystkie wyroby tego kraju są nędzne, a przytem niemal przez samych tylko Niemców produkowane, lecz bogactwo ziemi własnéj i położenie korzystne kolonij holenderskich, nagromadziły do téj krainy kapitały i papiery całego świata, z których odsetki do kapitału dołączone, przy wrodzonéj oszczędności pomnażają dziennie bogactwo krajowe.

Dowiedziawszy się, że o milkę od Gröningen, w Harn, istnieje szkoła agronomiczna, i to jedyna na całą Holandyą, niemogłem opuścić Holandyi bez zwiedzenia tego instytutu. W niedzielę jednę po południu, upatrzywszy sobie chwilę wolną od interesów, pojechałem w towarzystwie p. Hautuis pierwszego kupca w Gröningen, do Harn. Zakład ten jest instytucyą prywatną, przez pięciu akcyonaryuszów założoną. Rząd czyli raczéj król dodaje z własnéj szkatuły 25,000 reńskich rocznie. Zakład ten ma 160 morgów ziemi wraz z łąkami, i na 20tu uczniów wymierzony. W zimie odbywają się nauki w Gröningen; na lato zaś przenosi się cały zakład do Harn na praktykę. Uczniowie płacą około 600 fl. hol. rocznie, i za to mają naukę, stół i pomieszkanie. W zakładzie tym nic niewidziałem szczególnego coby mnie było uderzyło. Mieści on najwięcéj synów chłopów, gdyż i gospodarstwa tutejsze z chłopskich ról powiększéj części się składają, a ponieważ ziemia w tym kraju jest najlepsza jaka gdziekolwiek być może, a zatém tak sposób gospodarowania, jako i udzielania nauki, niewiele wysilenia umysłowego wymaga. Najwięcéj mi żal było, że niezastałem w instytucie bydła które tu chodują, z powodu, że było o 2 mile na paszę wysłane, a bydło to ma być warte widzenia, gdyż pochodzi z wszystkich czterech części świata.

W kraju tym jeździ wszystko jednokonnemi tryndułkami; wózek taki składa się z osi długiéj i dwóch kół wysokich; na sążeń od ziemi wisi na pasach pudło wielkości karła, tak, że się dwie osoby z wielką trudnością pomieścić mogą, i prócz laseczki nic z sobą zabrać niemogą; oparcia niemasz w tém karle żadnego, i siedzisz

na niém istotnie jak mysz na pudle. Jeden koń dobry zaprzężony do takiego werkla, niezrobi więcéj na dzień nad 5 mil, ponieważ woźnica co karczma staje, i tak sam się zakrapia, jako i pegaza swego chlebem i trawą futruje. Za taki ekwipaż płaci się prócz utrzymania człowieka i konia 4 reń. hol. dziennie; chłopi wszyscy takiemi jeżdżą wózkami, z tą różnicą, że wózki chłopskie są kryte. Drogość tu jest niesłychana, i porównałbym ją niemal z drogością Anglii, a przytém doświadczyłem, że karczemki wiejskie więcéj drą niż hotele miejskie pierwszego rzędu. Z początku mnie ta drogość uderzyła, lecz gdy mi przedstawiono szanowne podateczki kraju tego, pogodziłem się w końcu z wysokiemi cenami. Podatki tu płacą od wszystkiego cokolwiek tylko posiadają: i tak, od mebli, sukni, kominów, okien, służących, koni roboczych i zbytkowych, i wszystko stopniowo: za służącego naprzykład, bez którego się familia obejść niemoże, płaci się 7 fl, za drugiego już 15 fl., a za trzeciego 35 fl.; tak samo od koni i kominów. Gdy ubolewałem nad nimi że są tak mocno opodatkowani, odpowiedzieli mi, że z chęcią opłacają takie podatki, ponieważ mają porządek w kraju i wolność umiarkowaną, przy zabezpieczeniu osoby i majątku.

Jakkolwiek uważam Holandyą pod względem piękności przyrody i bogactwa ziemi za raj ziemski, założyłbym się przecie z Tobą szanowny Redaktorze, że żaden Adam tak wytężonym kłusem z raju nieuciekał, jakem ja umykał po trzech-tygodniowéj roskoszy w Holandyi, i dopiéro wtenczas wolniéj odetchnąłem, gdy na ziemi hanowerskiéj pierwszy raz po trzech tygodniach był m zrozumianym, i sam głosy ludzkie zrozumieć mogłem, a zmierzywszy peryferię mego korpusu, dostrzegłem, że przez te trzy tygodnie mimowolnie więcéj utraciłem tuszy, niż ci, którzy z ordynacyi lekarskiéj po dwa miesiące w Szczawnicy się czyszczą. A teraz basta o Hollandyi; resztę zostawiam sobie na poufną z Tobą pogadankę.

Doczekawszy się w Oldenburgu rogatego mojego towarzystwa, i przekonawszy się że go w bardzo dobre ręce powierzyłem, wyprawiłem go na 7 dni do Nimburga, gdzie się zjechać mamy, sam zaś 8go t. m. kopnąłem się przez Bremę do Hannoweru na zgromadzenie 15ste niemieckich gospodarzy. Spóźniłem się wprawdzie o dwa dni, lecz nic na tém niestraciłem, ponieważ te dni powiększéj części przeznaczone były do ukonstytuowania się. W biórze informacyjném Zgromadzenia dowiedziałem się, że gospodarzy z całych Niemiec przybyło do Hannoweru około 1200, i że wszystko dnia tego pojechało do Celle, o 6 mil od Hannoweru, gdzie przygotowano wystawę koni i bydła rogatego. Zaraz o 1éj godzinie wsiadłem na kolej i naczas jeszcze przybyłem na miejsce wystawy. Celle jest to miasteczko królewskie, gdzie się znajduje zakład stadnin królewskich. Rynek tego miasteczka zajmuje łąka szeroka i długa, i na téj łące wystawiono pawilon cudnéj piękności dla familii królewskiéj, a w pewnéj odległości dwie szopy obszerne, pięknie przybrane dla bydła rogatego; konie stały pod gołém niebem w swoich sekcyach słupami oznaczonych, prócz tego wystawiono kilka namiotów dla wiwandierów; po całéj łące powiewały na wysokich żerdziach bandery z kolorami kraju tego, z którego bydło sprowadzone było.

Chów koni znalazłem w Hannowerskiém na takiéj stopie, że mu śmiało mogę dać pierwszeństwo na cały ląd stały, gdyż nie tylko właściciele posiadłości większych, lecz wszyscy chłopi chodują konie półkrwi angielskiéj, za które częstokroć po 200 i 300 biorą luidorów. Tak pięknych koni chłopskich, było na wystawie koło 300 sztuk. Bydło, które tu widziałem w wielkiéj ilości niezadowolniło mnie tyle, co konie — pierwsze premium dostała krowa 8-letnia czarnokrasa niewielka, zabrudzona, a przytém do tego stopnia chuda, że gdybyś ją był na targowicy krakowskiéj spostrzegł, byłbyś jéj natychmiast paszport do Skotnik wyrobił — przymioty wszakże doskonałe tego kościotrupa zostały oszacowane, i wyniosły ją z pomiedzy wszystkich elegantek do szczytu najwyższego. Handlerz Bukow przyprowadził na wystawę, czyli raczéj na sprzedaż 130 sztuk bydła wschodnio-fryzyjskiego pod firmą holenderskiego — i śmiało mogę wyrzec, żebym z tego całego bydła najwięcéj 3 sztuki mógł był wybrać — tak ubierają handlarze panów niemieckich za grube pieniądze!

Po rozdaniu premiów przez samego króla, powróciło całe zgromadzenie jednym trenem o godzinie 7 wieczór do Hannoweru. gdzie nas czekał obiad w arsenale. — Cały ten gmach przybrany i oświetlony, z zastawą na 1200 osób, sprawił nam widok bardzo przyjemny.

9go t. m.: od 7méj godziny z rana aż do godziny 2giéj trwały posiedzenia, o 2giéj obiad w arsenale, a o 5téj pojechaliśmy do królewskiego pałacu w Hernhausen o ćwierć mili od Hannoweru — tam urządzono wystawę narzędzi i machin rolniczych, niemniéj produktów wszystkich z rolnictwem w styczności będących — w ogrodzie królewskim odbywały się próby z machiną do suszenia siana, jako i z żniwiarką Mac Corminga — pierwsze narzędzie spisało się dobrze, drugie nienajlepiéj — uważałem, że Niemcy niewiele sobie cenią wszelkie żniwiarki. Ogród królewski w Hernhaus w guście włoskim założony, jest jednym z najpiękniejszych ogrodów w Niemczech — najciekawsze zaś, co mi widzieć w nim zdarzyło się, była *Victoria Regia*, z cieplarnią umyślnie dla niéj zbudowaną. — Roślina ta rośnie w bassenie ciosowym, wodą ogrzewaną napełnionym, liście jéj pływają po powierzchni i są zupełnie okrągłe, z brzegami na pół cala do góry wywiniętemi, przecięcie każdego liścia jest półtora łokcia, łodygi są grubości palca i są w środku puste, kwiatu nieumiem opisać, ponieważ roślina już była okwitła. W alei prowadzącéj z Hernhausen do miasta, kazał nam król zaprezentować 12 ekwipażów swoich 6ciokonnych i jeden zaprząg kucyków. Liberya rakowa i peruki białe, przy sutych karetach i niewypowiedzianie pięknych koniach zadowolniły kompletnie wszystkich widów. Wieczór ten przepędziło zgromadzenie w ogrodzie Neues Haus zwanym, gdzie nas Hannowerczyki przy rzęsistém oświetleniu ogrodu i przy muzyce do późnéj nocy fetowali — toastów ilość niezliczona sprawiła w końcu illuminacyę w kapitułach wielu członków piętnastego zgromadzenia.

10go z rana były posiedzenia jak i dnia poprzedniego, i obiad w arsenale — po obiedzie pojechało znów wszystko do Hernhausen, gdzie król przybył z całą familią i po lustracyi przedmiotów, rozdawał premia własnoręcznie tak angielskim jako i niemieckim fabrykantom. — Nieuwierzysz szanowny Redaktorze, jaką sensacyę przykrą wywarł na mnie widok króla hannowerskiego. Monarcha ten w 9 roku życia swego bawiąc się woreczkiem z pieniędzmi uderzył się w oko, w skutek czego nastąpiło zapalenie i pomimo wszelkiego starania ociemniał na to oko, lecz jak powiadają, że nieszczęście jedno nigdy samo nieprzychodzi, tak też wkrótce i na drugie oko zaczął cierpieć, i w skutek tego utracił wzrok kompletnie. Głos miły i łagodny tego monarchy przyciąga każdego do siebie, i stąd też pochodzi, że go cały naród kocha i uwielbia. — Wieczór tego dnia zaproszone zostało zgromadzenie do ogrodu w Odeonie, gdzie znów do póznéj nocy ile słyszałem lustygowano.

11go. Ten dzień przeznaczony był na exkursye w różne części kraju, mianowicie ku Hamburgowi, ku Brunszwikowi i ku Bremie — ja się zapisałem na Bremę i o 7méj godzinie z rana zawiózł nas pociąg do Verden 8 mil od Hannoweru, gdzieś my zastali świeżą wystawę koni i bydła hannowerskiego. Towarzystwo nasze składało się z 200 przeszło gospodarzy — po przeglądzie wystawy i po rozdaniu premiów, zastaliśmy obiad dla nas przyrządzony. O godzinie 5téj towarzystwo całe wyruszyło do Bremy na noc, gdzie ich Bremianie mieli fetować w sławnéj piwnicy ratuszowéj, stamtąd mieli nazajutrz jechać statkiem do portu bremskiego i tam oglądać zakłady dla wychodźców przyrządzone, jako i szczątki floty niemieckiéj; ale że już dosyć szczątków widziałem w mojém życiu, i to w własnym kraju, z tego powodu bynajmniéj niebyłem ciekaw oglądać szczątki cudze, i pożegnawszy kilku towarzyszy podróży, udałem się do Nimburga, gdzie przez dwa dni oczekuję przybycia towarzystwa holenderskiego.

Przez dwa dni posiedzeń, w których miałem udział, toczyła się dyskusya najwięcéj o drenażach, o uprawie kukurudzy na ziarno i paszę dla bydła, o irrygacyach łąk, o sposobie zastąpienia kartofli inną rośliną tak pod względem karmy dla ludzi, jako i bydła, o chowie koni, — i w końcu o zarazie bydlęcéj i szczepieniu ospy bydlęcéj. Wystawa machin i narzędzi rolniczych była tak liczna i piękna, że się w dwóch ogromnych gmachach i dziedzińcu obszernym zaledwie pomieścić mogła, żałować wszakże należy, że w tym dla rolnictwa tak ważnym przedmiocie, najmniejszego nie mogłem zasięgnąć objaśnienia; czyniono wprawdzie dla oka z kilkoma narzędziami próby chwilowe, lecz ani rezultaty doświadczeń nie były komunikowane, a co gorsza, że spis narzędzi i machin wystawionych, nie był zkonsygnowanym; obiecano nam wprawdzie w ogólnem sprawozdaniu udzielić konsygnacye brakujące, lecz te nie będą niosły korzyści, ponieważ konsygnacyi z narzędziem już nie będziemy mogli konfrontować. W ogóle powiedziałbym, że Hannowerczykom więcéj chodziło o uprzejme przyjęcie swych gości, niż o odniesienie korzyści z zgromadzenia, a może i jabym się w części zgodził z niemi, gdyż uważam, że nic tak nieoświeca, i nie pomnaża wiadomości dla rolnika potrzebnych, jak dyskusye wagonowe toczące się pomiędzy gospodarzami wytrawnemi z różnych i odległych okolic.— Do tak uprzejmego i gościnnego przyjęcia już nam nic nie brakowało prócz balu, i wszyscy żałowali, że nie mieli sposobności poznania bliżéj Hanowerek; ja się i w tym punkcie zgadzam z Hannowerczykami, i widzę, że mają rozum, uważałbym bowiem za szaleństwo puszczać najwierniejszą swoją małżonkę w odmęt, w którym się tyle kultywatorów i narodowości zebrało.

Wyspowiadawszy ci się szanowny redaktorze najsumienniéj z całéj mojéj wyprawy, upraszam cię, byś zechciał zawiadomić pretendentów, że 18, a najdaléj 19 b. m. bydło holenderskie stanie w Krakowie, radziłbym przecież, by każdy z nich przywiózł z sobą jaką ancyllę, któraby przejęła od Hannowerczyków sposób dojenia krów, ponieważ procedura ta w Holandyi jest zupełnie odmienną od procedury krajowéj.

Przegląd Polityczny.

Debaty zajmują się znów polityką niemiecką, a artykuł ich wstępny w numerze z 15 b. m. przebiega wszystkie ważniejsze wypadki w Rzeszy, nie pomijając nominacyi pana Radowitza, o którym nawet utrzymuje, że zostawał w stosunkach z Kossuthem. Mówiąc o sprawie celnéj, przebija w tym dzienniku sympatya ku Prusom, a zarazem źródło, z którego głównie czerpie on swoje wiadomości, to jest *Gazeta Kolońska*. Dla tego też znajdujemy tam nie znane wcale szczegóły np. iż król Wirtembergski i W. książe Badeński (zapewnie Rejent, ale ten pojechał do obozu pod Peszt) oznajmili, iż zupełnie przystępują do ostatnich propozycyj pruskich, i że sam nawet książe Nassauski w ścisłych związkach zostający z gabinetem wiedeńskim, nie oświadczając się tak wyraźnie, uznał już ważność koncesyj pruskich. W dalszym ciągu artykułu tego znajdujemy postawione naprzeciw sobie rozumowania austryackich i pruskich dzienników, a w końcu te wyrazy: „Prusy i ich sprzymierzeńcy nagleni wymagalnościami położenia swego, dążą do porozumienia się; czy Austrya zdoła je usunąć od téj naglącéj konieczności?“ Treść tego artykułu dajemy tu jedynie z tego powodu, że wielu czytelników polskich wierzy w *Débaty* i z ich stanowiska zapatruje się na wypadki w Niemczech.

Tymczasem zwłoka w odpowiedzi państw koalicyjnych przeciągnie się jeszcze dni kilka; pełnomocnicy ich żądali wstrzymania się do 19 lub 20 b. m. Gabinet berliński odbyć miał w tym przedmiocie naradę wspólnie z komisarzami konferencyi, na któréj zapaść miało, iż rząd pruski zezwala na kilkodniową zwłokę, wszakże jeźli w terminie naznaczonym nie przyjdzie jeszcze odpowiedź, układy dalsze zostaną zerwane.

Zażalenie biskupów katolickich zachodnich ziem pruskich zawierać ma wedle westfalskiego katol. pisma, następujące punkta: etat doliczek ze skarbu publicznego; ograniczenie missyi w okolicach gdzie wyznania mieszane; zakaz zwiedzania *collegium germanicum* przez księży pruskich; osiedlanie się zagranicznych jezuitów w Prusiech; obsadzanie posad jezuickimi wychowańcami. Biskupi katoliccy Szląska, Poznańskiego i Warmii łączą się z powyższemi punktami. Kapituła wrocławska rozesłała swoją odpowiedź na pismo naczelnéj rady ewangelickiéj, do wszystkich biskupów i kapituł pruskich. Profesor wydziału teologicznego katol. dr. Ritter z Wrocławia zwołał do Bonn wszystkich profesorów katolickich dla naradzenia się nad zażaleniem do króla z powodu szkalowań kościoła katolickiego, od których urzędowe nawet rozporządzenia nie są wolne. Arcyb. Sibour był u króla pruskiego na obiedzie.

Cor. Bureau daje do poznania, że rząd pruski poprzestaje jak dotąd na uznaniu praw swoich do Neufchatelu, ale nie myśli zbrojną ręką o niego się upominać: a przy téj sposobności zbija to pismo wieść, jakoby książę-prezydent przeciwnym był wyprawie do Szwajcaryi. Dopięcie celu, to jest odzyskanie tego kantonu, na innéj nie militarnéj ma nastąpić drodze.

Odkryty w północnych Niemczech spisek pod nazwą *Todtenbund*, przychodzi w tych dniach przed sądy, którym władza policyjna przesłała już akta śledcze.

Ministeryum skarbu Kasselskie rozpisało na d. 13 b. m. pożyczkę $1\frac{1}{2}$ mil. tal. o któréj już mówiliśmy. Procent od niéj $4\frac{1}{2}\%$ z umarzaniem po $\frac{1}{2}\%$ począwszy od roku 1858.

W Bawaryi wyszło rozporządzenie zabraniające deputacyj do króla bez poprzedniego zezwolenia.

Szambelan Kettenburg z Meklemburga zaniósł osobiście skargę do Bundestagu o wydalenie z domu jego kapelana katolickiego i oświadczył, iż opuszcza kraj w którym wolność wyznania jest tamowana.

— Ludwik Napoleon 14go b. m. w południe wyjechał do południowéj Francyi. Minister wojny i minister policyi, towarzyszą księciu prezydentowi, pierwszy w ciągu całéj podróży, drugi tylko do pierwszéj stacyi Bourges, gdzie wedle depeszy telegraficznéj, o 6éj wieczór stanęli.

Monitor zawiera dwa ważne rozporządzenia, dotyczące publicznego wychowania; pierwsze przepisuje obowiązkowy wykład nauki religii w liceach, drugie obejmuje nowy i bardzo szczegółowy plan nauk gimnazyalnych. Podstawą tego planu jest odłączenie nauk literackich od umiejętności ścisłych w wyższych klasach, wszakże zasada ta niejest zbyt bezwzględnie przeprowadzona.

Prócz powyższych rozporządzeń, dziennik urzędowy zawiera jeszcze dekret księcia prezydenta o ukończeniu linij telegraficznych w całym kraju, i zapowiada przekształcenie organizacyi ministerstwa stanu.

Wspomniona wczoraj wiadomość jednego z angielskich dzienników, o mniemaném zawarciu traktatu handlowego anglo-francuskiego, żadnéj we Francyi nieznajduje wiary.

— Z Rzymu donosi depesza telegraficzna, o odkryciu i zaaresztowaniu kilku rewolucyjnych drukarni; mimo tego wszakże liczne obiegają pamflety podburzające ludność przeciwko nowemu systemowi podatkowemu. Wóz pocztowy między Rzymem a Civita-Vecchia został zrabowany, w skutku czego wysłano oddziały milicyi, dla patrolowania na tym gościńcu.

— Z Korfu donoszą pod dniem 11 b. m., że flota angielska Śródziemnego morza, złożona z 12tu okrętów i 4 parowców, odpłynęła do Smyrny.

Wiedeń 16 września. Osoby dobrze świadome rzeczy, twierdzą, że zamiarem jest JCMości zwiedzić w przyszłym miesiącu Dalmacyę i znaczniejsze miejsca tego kraju obecnością swoją zaszczycić. Cattaro ma być głównym celem téj podróży, a przy téj sposobności mała eskadra stojąca teraz na kotwicy

w zatoce Castelnuovo ma odbyć niektóre obroty morskie w oczach NPana.

— Miasto Peszt traktuje z jedną z zamożniejszych kass oszczędności w monarchii o pożyczkę ½ miliona złr.

— Tegoroczny pobór wojskowy rozciągnięty również będzie na obwody Raguza i Cattaro, które dotąd były od niego wolne.

— Projekta do praw odnoszące się do organizacyi Węgier, których jeszcze jednorazowy rozbiór okazał się być potrzebnym w ostatnich czasach, są poczęści już gotowe i przez prezesa rady państwa barona Kübeck NPanu przedłożone zostały. JCMość nakazał jeszcze niejakie poczynić w nich zmiany, uznawszy takowe za potrzebne po zwiedzeniu osobiście tego kraju.

— Bański rząd Horwacyi, podaje w części urzędowéj *Gazety Zagrzebskiéj* co następuje: Na mocy doniesienia cesarsko król. austryackiego konsulatu w Sarajewie, rząd turecki zarządził, aby w prowincyach tureckich, gdzie niemasz dotąd sądów handlowych (jak w Bośnii i Hercegowinie) spory zachodzące między miejscowymi i europejskiemi (nie tureckimi) kupcami w sprawach handlu, załatwiane bywały przed radą municypalną miejscową przy pomocy uczciwych kupców, inne zaś wszystkie spory przychodziły jak dotąd pod orzeczenie sądów. Z powodu jednostajności sądów handlowych w pomienionych prowincyach tureckich mogłaby zajść okoliczność, że świadectwa chrześcian nie byłyby przyjęte, w takim razie wzmiankowany konsulat starać się będzie, aby również i kupcy austryaccy powoływani byli jako sędziowie do rad municypalnych, mianowicie kiedy spory tyczą się poddanych austryackich.

— Dla ułatwienia stosunków handlowych między Austryą i Bawaryą, nastąpił układ między obu rządami taki, jaki już w podobnym celu istnieje między Austryą Prusami i Saksonią, co się tyczy nadgranicznych mieszkańców.

— Przy nowéj politycznéj organizacyi wydanemi zarazem będą przepisy względem składania hołdu każdemu nowemu monarsze; dotąd bowiem każda prowincya rządziła się w tym względzie odmiennemi prawami po większéj części zwyczajowemi.

— Sądy otrzymały polecenie zawiadamiania Izb handlowo-przemysłowych o ogłoszeniach upadłości handlu lub o popełnionych przez handlujących i przemysłowców zbrodniach.

— *Gaz. Tryestska* pisze: odbieramy dziś (12go) z Wiednia bardzo pocieszającą wiadomość, że życzeniom naszym widzieć zupełnie ukończoną południową kolej, wkrótce zadość się stanie. Stacye, których budowa jeszcze nie została rozdaną, będą również uwzględnione, wolą jest bowiem JCKMości, aby jak najrychlej roboty zostały rozebrane i szybko prowadzone.

— Dziennik Innsbrucki *Morgenblatt* zawieszony został przez Namiestnika na 3 miesiące, z powodu iż o tem co najszczytniejsze i najświętsze w naszéj religii, mówiono tam w jednéj powiastce w sposób nieprzyzwoity i nieoględny.

Królestwo Polskie.

Warszawa 16 września. Ogłoszenie od Rady lekarskiéj Królestwa Polskiego. Jakkolwiek epidemia cholery znacznie się zmniejszyła w niektórych miejscach kraju, a szczególniej w Warszawie, gdy jednak wydarzają się jeszcze wypadki téj choroby nader groźne, a usposobienie do różnych chorób organów trawienia jako następstwo epidemii trwa ciągle, i nie prędko ustanie, jak o tem przekonywa częste pojawianie się gorączek gastrycznych, biegunek, dysenteryi i td. przeto konieczność wymaga, aby nieprzestawać zachowania tych przepisów dyetetycznych, które jako zapobiegające cholerze, publicznie już były ogłoszone. Kto pragnie zdrowie swoje zabezpieczyć, ten długo jeszcze, tojest do czasu zupełnego ustania cholery w Królestwie, winien unikać wszelkich surowizn, owoców, grzybów, mięs tłustych jak np. kaczek, gęsi, węgorzów, pokarmów zimnych, wędlin, marynat i t. p., nie trzeba pić napojów chłodzących zaraz po jedzeniu i utrudzeniu się; a przy zimnych już porankach i wieczorach, wypada się troskliwie wystrzegać zaziębienia, osobliwie brzucha, i w tym celu nosić pasy flanelowe.

— Wczoraj zachorowało w Warszawie na cholerę osób 7, wyzdrowiało 15, umarło 11; ogólna liczba pozostaje chorych 79. (K. W.)

Rossya.

Z rozkazu J. C. Mości, dwór cesarski przywdział ośmio-dniową żałobę, z powodu zgonu JO. feldmarszałka księcia Wołkońskiego, ministra dworu cesarskiego, zmarłego w dniu 27 sierpnia (v. s.). Żałoba ta noszoną jest ze zwykłemi podziałami.

Rozkaz dzienny cesarski w wydziale wojskowości dnia 26 sierpnia (7 września) w Peterhofie. — Minister wojny, jenerał-adjutant, jenerał jazdy książe Czernyszew, na prośbę zaniesioną przez niego przy spełnieniu w dniu dzisiejszym 25 lat zarządu ministerstwem wojny, uwolniony zostaje od obowiązków ministra wojny, z pozostaniem prezesem Rady Państwa i zachowaniem wszystkich innych urzędów i godności. — Towarzysz ministra wojny, jenerał-adjutant, jenerał-porucznik książe Dołgoruków 1szy, zostaje mianowany zarządającym ministerstwem wojny, z pozostaniem jenerałem-adjutantem. (K. W.)

Wyspy Jońskie.

Na dniu 4 września odczytano w zgromadzeniu prawodawczem pismo Lorda-komisarza, w którém szczegółowy znajduje się rozbiór zaprojektowanych przeżeń zmian ustawy konstytucyjnéj. Dwa naglące pytania muszą być przedewszystkiém rozstrzygnięte, tj. przeniesienie naczelnéj władzy policyjnéj do rąk każdorazowego lorda-komisarza i urządzenie dziennikarstwa. Do objęcia pierwszéj upoważnionym on jest przez ministeryum osad w Londynie. Prasa dopuszczała się zdrożności nie do opisania: w Kefalonii występowała jawnie i buntowniczo przeciw panowaniu angielskiemu. Prawo drukowe dotychczasowe okazało się niedostateczném. Daléj żąda komisarz, aby każdy dziennik składał 100f. szt. kaucyi lub na 150 f. sz. rękojmię; aby dzienniki były ukonsensowane, albowiem doświadczenie nauczyło, iż teraz redaktorowie należą do najniższych klas ludu; aby w kodeksie było dodane prawo, iż każdy kto pismem lub mową podmawia drugich do nieposłuszeństwa prawu, skazany był wedle okoliczności na więzienie i karę pieniężną od 5—50f. szt.; urzędnicy i duchowni przekraczający podlegają karze podwójnéj. Skoro te rozporządzenia przyjęte i sankcyonowane będą, lord-komisarz złoży swoją nadzwyczajną władzę, i każdy poddany będzie właściwéj juryzdykcyi, wyjąwszy w razie powstania.

Koresp. austr. tak mówi o piśmie lorda-komisarza wysp jońskich: Podane przez nas w skróceniu pismo lorda komisarza siedmiu wysp jońskich, jest ważnym dokumentem. Komisarz wyznaje się być osobistym przyjacielem wolnéj prasy; pomimo tego ze względu na niesforność jońskich, a mianowicie kefalońskich dzienników, uważa on za niezbędną potrzebę zapobiedz jéj środkami jakie konieczność prawie wszędzie na kontynencie nakazała. Projektuje przeto wprowadzenie kaucyi i rzeczywistych przepisów karnych do księgi prawa wysp jońskich; zastrzega sobie wyraźnie w porozumieniu się z ministerstwem osad w Londynie, tak długo sprawować naczelną dyskrecyonalną władzę, dopóki punkt ten nie zostanie załatwiony. Jeśli w tym względzie zapobieży się dostatecznie, wtedy ustanie wszelki rodzaj nadzwyczajnéj juryzdykcyi, i złoży on swoją nieograniczoną władzę, wyraźnie tylko zastrzega, iż od tego wyjmuje wypadek powszechnego powstania.

Osnowa tego aktu nauczającą jest po za obręb nawet kraju, dla którego jest przeznaczona. Okazuje się przedewszystkiém, że warunki rządzenia i bycia rządzonymi, też same istnieją pod wszystkiemi strefami i okolicznościami. Gdzie idzie o utrzymanie całości państwa, terytoryalnych posiadłości zapewnionych traktatami, o nienaruszalność interesów zrodzonych przez wspólny węzeł polityczny, Anglia tych samych chwyta się środków, które się gdzieindziéj okazują być niezbędnemi dla obalenia żądz partyi rewolucyjnéj, któréj głównie dawny stan terytoryalny cierniem był w oku. Anglia nie kłopota się w takich wypadkach z uchyleniem tak nazwanych konstytucyjnych paladjów, i namiestnikom swoim daje władzę nadzwyczajną. Jeżeli istnieje gdzie na stałym lądzie szkoła, coby pewną część politycznych urządzeń angielskich zalecała jako wzór wszędzie i pod wszelkim względem do naśladowania, to właśnie naprzeciw tym przypuszczeniom najwyraźniéj stawa angielska praktyka. Anglia bowiem nie rządzi w swoich koloniach podług jednéj powszechnéj modły, ale wszędzie inaczéj, w miarę danych okoliczności: inaczéj w Indyach wschodnich, inaczéj na wyspach jońskich, a inaczéj w Kanadzie. Zasada ta jest w rzeczy saméj słuszna, a konsekwentne jéj przestrzeganie przyczyniło się bardziéj niż wszystko inne, do dania silnéj podstawy kolosalnéj budowie państwa W. Brytanii. Rozumie się samo przez się, że i Anglia również nie zaniedbuje w dążeniu do ujednostajnienia form rządowych i administracyjnych, gdzie i jak dalece to się da uskutecznić. Wszelako za punkt wyjścia nie bierze ona tyle wysławione konstytucyjne rękojmie, lecz stosunki, podania, zwyczaje i usposobienie ludów, jakie są w rzeczywistości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 września. W wykonaniu zastrzeżonego sobie w N. 212 pisma naszego prawa, prostowania *pomyłek drukarskich* w korespondencyach z Krakowa w *Gazecie warszawskiéj* ogłaszanych znajdujących się; następujący ustęp tejże korespondencyi pod d. 9 września w numerze 244 *Gazety Warsz.* „*Rada zaś miejska przed niedawnym dopiero czasem ogłosiła konkurs „do nowéj antrepryzy.— Ogłoszenie to jak słusznie Czas zauważał (?) zbyt jest opóźnione.*“ Prostujemy w sposób: że ani Rada miejska nie ogłaszała po dziś dzień żadnego konkursu do antrepryzy teatralnéj, ani też *Czas* nie mógł „*zauważać*“ tego ogłoszenia za *opóźnione*, co nigdy nie istniało, i o czém się dopiero z korespondencyi *Gazety Warszawskiéj* dowiaduje.

— Dnia 16 b. m. w nocy pożar zniszczył 30 domów w Zakroczymiu. Ogień wszczął się tak gwałtownie iż zaledwie z życiem ujść zdołano. Gorliwość ratujących, a mianowicie burmistrza p. Rychłowskiego, który z kilkokrotném niebezpieczeństwem życia rzucał się na ratunek była bardzo wielka. Przybyła z Modlina straż ogniowa znalazła pożar przytłumiony. Ratusz lubo nieco uszkodzony zdołano uratować. Około 100 rodzin uboższych zostało bez przytułku.

— Towarzystwo geograficzne petersburgskie wysyła wkrótce swoim kosztem badaczy do Kamczatki, wysp Kurylskich, Alewtieńskich i do Ameryki rossyjskiéj. Oprócz funduszów przeznaczonych na ten cel przez towarzystwo, dwie zamożne osoby ofiarowały znaczne summy pieniężne, a mianowicie radzca Gołubkow który dał 30,000 rubli sr. i hr. Czapski 27,000 rubli sr. Wyprawa składa się z 12 osób, samo zakupno narzędzi naukowych wynosi 8,500 rubli. Okolice te badane będą pod wszelakiemi względami, mianowicie zaś etnograficznym, geologicznym i historyi naturalnéj.

— D. 15 września o godz. 11éj rano, położony został w obrębie stacyi głównéj, kolei warszawsko-wiedeńskiéj w Warszawie, kamień węgielny, pod mającą się wznieść budowę dla warsztatów tejże kolei. Na wieczną zaś pamiątkę tego, włożony został do blaszanéj puszki, wmurowanéj w fundamenta wznoszącéj się budowy, opis tego aktu, który brzmi w następujących słowach: „Dnia 15 września 1852 r., za panowania najmiłościwszego Mikołaja I., Cesarza Wszech Rossyi króla Polskiego, a za czasu zarządu Królestwem JO. Feldmarszałka, księcia Warszawskiego, hrabiego Paskiewicza Erywańskiego, namiestnika Królestwa, położony został kamień węgielny pod budowę głównych warsztatów dla kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj. Kamień ten położył JW. radzca tajny Mikołaj Wiorogórski, członek Rady Administracyjnéj, kontroller jeneralny Królestwa, Prezes komitetu drogi żelaznéj, wobec członków tegoż komitetu i dyrekcyi drogi żelaznéj, oraz wielu innych osób. Budowa ta, któréj potrzeba od czasu założenia kolei żelaznéj, czuć się dawała dla utrzymania drogi w należytym porządku, wzniesioną zostaje pomiędzy ulicami: Widok, Chmielną i Żelazną. Długość jéj ma wynosić łokci 268, i składać się będzie z 4ch części, przeznaczonych na remizę do reparacyi lokomotyw; na remizę do reparacyi pojazdów i wagonów; daléj na pomieszczenie machiny parowéj i potrzebnych warsztatów podręcznych, i nakoniec na kuźnię. Front jéj będzie od strony kolei żelaznéj. Dla wzniesienia téj budowli, i potrzebnych nadal rozprzestrzenień stacyi, zajęte zostały cztery posessye, obejmujące łokci kwadratowych 134,603.

— W S. Miklos na Węgrzech dwóch kramarzy słowackich idąc za tegoroczną modą wyznaczyło 300 złr. nagrody, kto w ich płótnie nitkę bawełny znajdzie. Rzeczywiście znaleziono nieco bawełny, a kramarzy wzięto do kozy i każą im zapłacić 300 zlr.

— Sławna katedra w Ulm porysowała się mocno, a gdy przedsięwzięto pilnie rozpatrywać się, okazało się, iż szkody są większe niżeli mniemano i że przyjdzie znaczną część kościoła rozebrać.

— W Mülheim nad rzeką Ruhr kopacz jeden zasypany został w studni na 52 stóp głębokiéj w czasie jéj naprawy. Lubo nie miano nadziei dostać go żywcem, wszakże wzięto się gorliwie do pracy i wydobyto zakopanego zdrowo po 21 godzinach nieustającéj roboty z pod ziemi która go 29 stóp wysoko przykrywała.

— W München jest 17 lekarzy homeopatycznych. Rząd zakazał im wyrabiać na własną rękę lekarstw, ale polecił wszystkim aptekarzom, aby założyli wspólną aptekę homeopatyczną, z któréj lekarstwa brane być muszą i postawił homeopatów pod kontrolę fizyka miejskiego.

— P. Breguet urządził telegraf podróży, za pomocą którego pociąg kolei żelaznéj może się w każdym razie przez telegrafy tuż przy drogach żelaznych biegnące, znosić ze stacyami kolei. W wypadkach ustania pociągu lub jakowego niebezpieczeństwa, albo też w celu ostrzeżenia, wynalazek ten okazał się nader praktycznym i już 30 pociągów kolei francuzkich zostało stósownym do tego narządem opatrzonych.

— Dawny jeniec wojenny z r. 1812, francuzki sierżant, przybył 9go września do Berlina, wracając z głębi Syberyi. Osiedlił on się tam, a teraz zatęsknił za ojczyzną i wraca do Nancy rodzinnego swojego miejsca. Tak przynajmniéj pisze jeden dziennik berliński, a *Gazeta wiedeńska* niebardzo mu ufając, zostawia mu zupełną odpowiedzialność za prawdziwość faktu. Wypadek ten nie jest wszelako niepodobny do prawdy, bo się już nieraz, lubo dawniéj zdarzał.

— O wybuchu Etny donoszą z Katanii 30 sierpnia. Potok lawy oddalony jest od wioski Zaffarana o strzał karabinowy i nieznośne sprawia gorąco. Już 500 lat przeszło, jak Etna w tym kierunku niewyrzucała z siebie lawy. Wielkie szkody zrządza popiół i rozpalony piasek wyrzucany ciągle z krateru i niesiony powietrzem daleko. Wybuch dobywający się z 12 kraterów, zalewa najbogatszą okolicę wyspy i dotąd nieustał jeszcze na chwilę; zeszłéj nocy słup płomienia, który się wydobywał z krateru, był tak wielki, iż aż w Katanii o 14 miglii przyświecał. Ostatnia wiadomość z Katanii 6 września donosi: Wybuch Etny zmniejszył się nieco, wszakże potoki lawy płyną jeszcze na 20 sążni wysoko i spadają o 10 minut drogi od Zaffarany.

— Po wielekroć razy wzmiankowano po pismach amerykańskich o zastósowaniu ciepła w miejsce pary, jako siły ruchu na kolejach żelaznych i na morzu. Ważne to odkrycie zaprowadzające niezmierną oszczędność paliwa i zabezpieczające przed tak częstemi wypadkami na jakie przy użyciu machin parowych wystawiane bywają okręta lub pociągi kolei żelaznych, a nadto ochraniające od tyle nieprzyjemnego kopcenia dzisiejszych narzą-

dów parowych, winien jest przemysł Szwedowi imieniem Jan Erikson. Urodził on się w r. 1803, mając lat 9 wszedł za staraniem hr. Platena do szkoły inżynierów, w r. 1826 przybył do Anglii wiedziony już myślą swojego późniejszego wynalazku, ale podobno węgiel angielski nieodpowiedział jego próbom. Stamtąd przeniósł się do Ameryki, gdzie znalazł pomoc w pieniądzach i węgiel przydatny; amerykański bowiem węgiel ziemny (anthracit) małe wydaje dymy. Narząd jego zwany ciepplikowym (calorifer) został już wprowadzony w użycie, a na większą skalę przysposabiają już próbę na wielkim okręcie, który jeszcze w b. m. zbudowany ma być przy zastósowaniu téj nowéj siły ruchu. Siła, jaką wywiera cieplik znana jest od wieków, ale pierwszy Erikson umiał jéj użyć do obrotu machin.

— Z Bagdadu donoszą, że pewien Anglik wykopał w Babilonie posąg szczerozłoty znacznéj wielkości, który ma być wedle domysłów posągiem Nebukadnezara.

Kraków 18 września. Dzisiejszéj nocy był pożar w Mogile i dom z główną trafiką zgorzał. Strata w samym tytoniu wynosi 1,100 złr. Bliższe szczegóły dotąd nie wiadome.

Przyjechali do Krakowa od dnia 17go do 18go września: Herman Bloch dziedzic dóbr z Zgórska. Michał Kotlarzewski c. ros. pułkownik ze Lwowa. Maciéj Staśkiewicz burmistrz z Wadowic. Henryk Wodziński z Wiednia. Adolf Thürer komisant handl. z Prus. Franciszek Pragłowski, Franciszek Otowski, Jan Osiecki z Wiednia. Wacław Bober z żoną z Pragi. Rozal a Müller z Wiednia. Marya Negrin żona obwod. komis. z Pragi. Olimpia Grabowska z Drezna. Józef Pruszyński wł. dóbr z Wiednia. Fryderyk Horschelt baletnik z Linzu. Juliusz Cegliński malarz z Kesmarku Michalina Brzozowska ze Lwowa. Henryk Bajer wł. dóbr z Akwisgranu.

Wyjechali: Henryk hr. Fredro, Hr. Russocki do Lwowa. M. Rozański do Zagorza. Simonin, Katarzyna Rosetti z familią do Lwowa. P. Verderber do Bochni. Bazyli Świdziński, Spatke Henryk do Tarnowa. Walburga Jakób do Lwowa. Edward Schnürr do Wiednia. Aleksander hr. Czacki. Edward Micewski do Franzensbad.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 17 września. Dowóz zboża jeszcze ciągle nader mały, ruchu na targu niemasz, sprzedano wprawdzie dziś wszystko, lecz na miejscową tylko potrzebę, mało w okolicę. Na granicy szlachta Królestwa Polskiego trzyma się ze zbożem z powodu wieści o złych zbiorach na Podolu. Sprzedano dziś żyta około 500 kor. po 7 do $7\frac{3}{4}$ złr. Pszenicy tyleż po $8\frac{1}{2}$. 9—$9\frac{3}{8}$ złr. Jęczmienia do 300 kor. po $5\frac{1}{4}$—$5\frac{7}{8}$ złr. Grochu 50 kor. po 7—$7\frac{1}{2}$. Jagieł do 20 kor. po $9\frac{1}{2}$—$10\frac{1}{2}$ złr. Rzepak trzyma się w cenie i łatwo na żądanie płacony; zimowy sprzedawano po $8\frac{1}{2}$—9, letni $7\frac{1}{4}$ $7\frac{3}{4}$ złr. Spirytus trzyma się niezmiennie, łatwo dostać go na 22—$22\frac{1}{2}$ złr. Miód nowy już się pokazał, na próby przywieziono 80 cent *prima* po 22—23 złr., wosku jeszcze nowego nie widać, stary niema kupca. Towary kolonialne bez życia, sprzedaż tylko drobiazgowa, cukier spadł na 40 złr. cent. wied.

Do Szanownéj Redakcyi Czasu.

Kiedy teatr krakowski jest obecnie przedmiotem żywotnym, a na polu téj treści Szanowna Redakcya w Dzienniku swym z dnia 4go września b. r. obudzając na nowo troskliwość Wysokiego Rządu o przyszłość sceny, raczyła objawić zdanie, o Dyrektorze goszczącym od trzech lat z towarzystwem dramatycznym w tém mieście, „że w razie ogłoszonego konkursu, on tylko jeden mógłby się zgłosić o entrepryzę teatru, kończąc znakiem zapytania, *czyliby to wypadło na korzyść sceny naszéj, lub nie?* W tym razie, Szanowna Redakcya przyjęła obowiązek do rubryki kwestyi o teatrze, zamieścić i moje wyrazy, mające związek z tém zapytaniem,

Tak niestety! los nieprzyjazny dla sceny Krakowskiéj, zawsze mnie z nią łączy w złych czasach, kiédy o niéj nikt nie chciał myśleć — W roku 1840 Rząd byłéj Rpltéj, postanowił odmówić subwencyi teatrowi, a użyć początkowo téj kwoty na fundusz procentowy, od summy powziętéj z kapitałów depozytowych na budowę dzisiejszego gmachu teatralnego — pod tak twardemi warunkami nikt wtenczas o entrepryzę teatru nie pokwapił się. Jedynym tylko był ów goszczący dzisiaj Dyrektor, który pośpieszył wesprzeć dobre przedsięwzięcia Rządu — objął przedsiebiorstwo bez subwencyi — zrestaurował opustoszony budynek przy ulicy ś. Jana od którego 6000 złp. rocznie opłacał, nie wachał się poświęcić całego swego mienia, i przez trzy lata niefortunne, utrzymując tę scenę, nietylko niedał jéj upaść, ale nadto, wypielęgnował dla niéj z własnéj szkoły znakomitych artystów, którzy dziś na pierwszych scenach polskich słyną. Ocenił też z téj epoki moje skromne zasługi i oddał mi zaszczytne pochwały, szanowny autor broszury pt. „Dwa słowa o teatrze Krakowskiem“ przyznając uczniom zdolności, jak niemniéj zalecił mnie i korespondent Krakowski w Orędowniku Poznańskiem — a ciekawi téj historyi czytelnicy, z pomienionych pism bezstronnie osądzą.

W roku pamiętnym 1849, kiedy scena krakowska już istnieć przestała — w epoce, w któréj wszystkie umysły zwrócone były na widownią polityczną, a odwrócone od wszelkiego rodzaju zabaw — znowu nikt inny, tylko tenże sam towarzysz złego losu sceny krakowskiéj (i jak go Szanowna Redakcya mianowała) ten goszczący dyrektor, przyjął ją w téj niedoli. Nieopuścił po nieszczęsnéj a ogólnéj klęsce całego miasta wynikłéj w roku 1850 z pożaru, i po dzień dzisiejszy, już to rok trzeci upływa przewodniczy jéj sumiennie.

W śród rozlicznych a obciążających ją okoliczności, nie jest ona wprawdzie na szczeblu téj świetności do któréj dzisiaj byłaby podążyła, gdyby przedsiębiorstwo, które się poczęło w roku 1840 nie było przerwane gorączką ludzi niepraktycznych, nieświadomych, co zburzyli założony przezemnie fundament mającéj się wznosić świątyni, a zaczęli od budowania dachu i błyszczących jego szczytów; jednak ta scena ma już i teraz w swoim składzie kilku artystów których nam inne teatra zazdroszczą, i przysposobione materyały, które za usunięciem tymczasowéj a fałszywéj pozycyi przedsiębiorstwa, pośpiesznie się rozwiną, i mogę zaręczyć, że teatr krakowski pod moją dyrekcyą nie będzie w potrzebie werbować aktorów z księżyca, kiedy nawet z miernemi zdolnościami (wyłączając stolice) na próżnoby ich gdziekolwiek indziéj po kraju naszym szukał. Inne przybory, przystawki, świecidła i dekoracye, są to rzeczy, o każdéj porze do nabycia za pieniądze.

Na koniec, kiedy *Czas* Krakowski blisko od roku podnosił już kwestyą teatralną w różnych ustępach, z których każdemu w kraju i zagranicą wiadomo, że z dniem 1 listopada 1852 r. kończy się p. Mączyńskiemu dotychczasowemu przedsiebiorcy firma przywileju teatralnego, kiedy strony interesowane od roku 1846 aż do obecnéj chwili stanowczo nie objawiły zaprojektowanéj konkurencyi o teatr, i nikt dotąd o dalszą entrepryzę nie zgłosił się; ja więc, ten zawsze goszczący dyrektor, który zastępując dzisiejszą entrepryzę, na własne ryzyko przez trzy ostatnie lata teatr utrzymuje, ja stanowczo, jeszcze w miesiącu marcu r. b. już się deklarowałem — i nie mogę wytłumaczyć sobie wyrazów szanownéj Redakcyi brzmiących w téj treści: „że oddanie mnie przez W. Rząd krajowy entrepryzy, *byłoby ze szkodą innych konkurujących*“ miałżeby kto inny konkurujący zamiar ciągnienia korzyści?... jestem najmocniéj przekonany, że teatr, a mianowicie teatr krakowski, niejest polem do zyskownéj spekulacyi, kto mniema inaczéj, albo innych uwodzi, albo jest w błędzie. Nie wątpię, że towarzystwo akcyonaryuszów które się miało zawiązać, było jedynie powodowane uczuciem dobra publicznego, a poświęcając najwyraźniéj do zużycia kapitał zakładowy, nie mogło mieć na widoku odnoszenia zysków, ale raczéj sukursowania nowemi zasiłkami kiedy się pierwsze wyczerpną. O kiemże więc była mowa? i kto są ci *inni* co mogą być poszkodowani?

Z tém większém zdumieniem wyczytałem w dalszéj osnowie kwestyi o teatrze następujące wyrazy: „*Oprócz tego, oddanie entrepryzy teatralnéj obecnemu dyrektorowi artystów, udaremniłoby raz na zawsze zamiar wzięcia jéj przez towarzystwo akcyonaryuszów.*“ Tak mylne twierdzenie Szanownéj Redakcyi obrzucające wątpliwością dobrą we mnie wiarę, winien jestem sprostować:

Ja — którym na deskach teatralnych wzrósł, wychował się i zestarzał — miałżebym téj instytucyi być wrogiem, któréj niemogę przecież poczytywać za prostą i dobrowolną spekulacyą, gdy po za nią niema dla mnie życia i powołania — gdy jéj tylko trzymać się muszę i będę, czy mi się wdzięczną czy niewdzięczną okaże, i gdy już innego zawodu dla siebie nieznam: z jéj losem połączony, jéj dobrego bytu i świetności, ja zapewne najmocniéj pragnę. Entrepryza więc teatru i z jego przywilejami w moje ręce złożona, przy zasobach odpowiedniego kapitału który obecnie posiadam, udaremni tylko na zawsze przystęp spekulantom, którzy podobni szerszeniom, objadają pracowite pszczoły i opuszczają one w niedoli! Pierwszy to raz scena krakowska na właściwym znajdzie się trakcie, do którego od lat 40stu trafić niemogła, przechodząc to do rąk spekulacyi gdy jéj służyły subsidia, to do rąk artysty gdy te subsidia były jéj odjęte — i w tém było źródło jéj choroby.

Na téj jedynie drodze jak rzekłem, każdy, czy pod imieniem dobroczyńcy, czy akcyoanaryusza, czyli też abonenta przynoszący wsparcie dla podniesienia sceny, która jest drugim moim żywotem, o każdéj porze, ujrzy otworem wszystkie podwoje, entrepryzy teatralnéj, i co do joty spełnione najdrobniejsze ich życzenia. Tacy konkurenci, z jedną myślą, i do jednego celu zemną dążący, nie znajdą nigdy we mnie oponenta, a o innych, którzy się nie dali nam dotąd poznać, i którzyby przeto w swych widokach mogli być poszkodowani, ani Wysoki Rząd krajowy, ani Szanowna Redakcya, ani ja nakoniec troszczyć się nie będziemy.

W przedmiocie zaś zpóźnionéj pory do ogłoszenia konkursu mniemam, że Wysokiemu Rządowi krajowemu nic nie zależy na pominięciu téj prostéj formalności, gdzie się rzecz agituje, nie o dostawę materyałów za tańszą cenę, lecz o wybór osoby ukwalifikowanéj, i rękojmią do dzierżenia téj instytucyi dającéj. Gdy wreszcie jawność wakującéj entrepryzy od roku prawie *Czas* krakowski rozgłosił, gdy żaden z konkurujących oprócz mnie jednego, nie zdeklarował się, i zdeklarować się nie może, jak Szan. Redakcya sama to wypowiedziała, gdy życzliwe domniemanie Szanownéj Redakcyi: jakoby towarzystwo akcyonaryuszów zawiązane w r. 1846 miało być konkurujące o entrepryzę teatru, z uwagi, że komitet jego z tejże epoki, dzisiaj wystąpił o potwierdzenie statutów, nie daje żadnéj rękojmi do pożądanego skutku, bo Towarzystwa akcyonaryuszów w 1846 r. pod innym wpływem, pod innemi okolicznościami i warunkami zawiązane, przez jawne wystąpienie kilku znaczniejszych członków, i upływ kilkoletniego czasu, nakoniec przez bieg i pozycyą mniéj fortunnych interesów w obecnéj chwili, samo przez się rozwiązane zostało — a działanie Komitetu dziś w imieniu tego towarzystwa występującego, może nie znaleść swéj aprobaty.

Na tak wątłych przeto domysłach do niczego nieobowiązujących, Wysokie Władze krajowe, jak z jednéj strony instytucyi teatralnéj w Krakowie w wątpliwém i wegetującém położeniu ze szkodą publiczną pozostawić nadal nie zechcą — tak z drugiéj, oceniając moje godziwe dążności, raczą zaszczycić mnie swém zaufaniem, oddając przedsiebiorstwo na lat 12; — mniemam, że od téj chwili dopiéro datować się będzie trwały postęp i wzrost sceny krakowskiéj, odpowiednio rozmiarom i potrzebom tego miasta, a słusznym wymogom publiczności, i że subsidia od wysokiego Rządu na wsparcie teatru płynące, właściwy cel osięgać będą.

Kończąc, proszę o przebaczenie szanownéj Redakcyi, iż tak długo uwagę jéj pismem mojém zatrzymałem, lecz mniemam, że przedmiot ten jest godny zastanowienia, bo bezwątpienia szanownéj Redakcyi, równie jak mnie, zależy nie mało na odpowiedniéj i właściwie postawionéj egzystencyi teatru tutejszego *).

Proszę przyjąć wyznanie mego poważania.

A, T. Chełchowski.

*) Umieszczając powyższą reklamacyę, winniśmy oświadczyć, raz: że nazywając pana Chełchowskiego „Dyrektorem od lat trzech goszczących w Krakowie artystów“, niemieliśmy wcale zamiaru ubliżać ani jego osobie, ani zasłudze i w przekonaniu naszém nie ubliżyliśmy téż wcale ani jednéj ani drugiéj; powtóre, że w ocenienie osoby, ani zasług pana Chełchowskiego niewdawaliśmy się nigdy; potrzecie, że na twierdzeniu, jakoby komitet akcyonaryuszów zawiązany w r. 1847 rozwiązał się już, żadnemi dowodami nie poparte, zaprzeczenie z naszéj strony, zupełnie dostateczną jest odpowiedzią. (P. R.)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 18 wrześn.* — Metaliki 5-proc. $94\frac{7}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $85\frac{1}{8}$. — Metaliki 4-proc. $75\frac{3}{4}$. — 4-proc. z 1839 r. $141\frac{3}{4}$ — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1839 r. 250. $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $115\frac{3}{4}$. — Londyn 11 28. kr. — Paryż $135\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1363 — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2400. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $112\frac{1}{2}$. Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 19 września. Bankoty $90\frac{3}{4}$. — Pruski kurant 103. — Imperyały ros. 34 gr. 20. — Ruble srebr. 160. — Dukaty 20 złp. gr. — — Listy Król. Pols. bez kup. dają 101, żądają. — Listy zast. galic. bez kup. żądają $88\frac{1}{2}$ dają 88. Cwancygery stare $105\frac{1}{4}$. nowe $105\frac{3}{4}$.

Kurs wiedeński z dnia 17 września. — Metaliki $94\frac{3}{4}$. — Nowa pożyczka. $85\frac{3}{8}$. — Akcye Banku wied. 1363 — Akcye kolei żel. szl. $228\frac{5}{8}$. — Agio od złota 24. od srebra $16\frac{3}{8}$.

Ostatnie Wiadomości.

J. C. Mość udał się we czwartek po południu z Pesztu do obozu pod Palotą. Między obozem a Wiedniem urządzono ciągłą pocztę kuryerską.

Korespondent lwowski *Lloyda* donosi o bliskiéj organizacyi Galicyi. W *Wandererze* znajdujemy zaś wieść, iż urzędnicy komissyi uwolnienia gruntowego w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie zawezwani zostali do Wiednia.

Koalicya państw niemieckich w sprawie celnéj obraduje w München. *Cor.-Bureau* utrzymuje, że projekt do odpowiedzi Prusom jest pióra ministra bawarskiego p. Pfordten. Zwłoka miała nastąpić z tego powodu, iż w sprawie téj toczą się jeszcze narady między gabinetem bawarskim i i Wiedniem, i że projekt odpowiedzi posłano poprzednio do Wiednia. W Berlinie utrzymują, że rząd pruski już się dziś niecofnie cokolwiekby go spotkało. Przeszłość nieusprawiedliwia wszelako tego o sobie rozumienia.

— Depesza z Medyolanu umieszczona w *Gaz. wiedeńskiej* powtarza zdanie dziennika *Bilancia*, który powiada, że w Turynie obiega pismo hr. Cavour, gdzie tenże utrzymuje, iż prezydent Rpltéj francuskiéj nie sprzyja konstytucyjnym urządzeniom Piemontu. Korespondent daléj twierdzi, że coraz mocniéj utrwala się opinia, iż system podobny nie jest dla Piemontu, i że upatrują w ostatecznych jego następstwach demokracyę i demagogię, tudzież, że król ważność tych uwag pojmuje.

— Wieczorne dzienniki wczorajsze przynoszą nam bliższe szczegóły o wyjeździe księcia prezydenta z Paryża. Do dworca kolei południowéj odprowadził księcia marszałek Hieronim i liczny orszak oficerów konnicy, którzy uprosili sobie zaszczyt eskortowania. W dworcu oczekiwali naczelnika rządu ministrowie i tłum ciekawych, z pośród których okrzyk „niech żyje Cesarz“ najwięcéj słyszeć się dawał, i zdaje się, że okrzyk ten głównie charakteryzować będzie obecną podróż księcia prezydenta. Że w tym kierunku wielka odbywa się agitacya, łatwo się domyślać.

Policya paryzka wyprawia najzręczniejszych ajentów swoich do miejsc, przez które książe prezydent ma przejeżdżać, dla czuwania nad bezpieczeństwem jego osoby, i wszelkie środki ostrożności są w tym celu zarządzone. 14go wieczór książe stanął w Bourges, i jak twierdzi depesza telegr. z wielkim przyjęty był zapałem.

— Dziennikarstwo angielskie, jakby rozdrażnione usiłowaniami rządu francuzkiego, ku powściągnieniu namiętnych jego zaczepek, na dzisiejszy stan rzeczy we Francyi, nieubłaganą Ludwikowi Napoleonowi wypowiada wojnę. Poważny *Times* przodkuje w téj zapalczywéj walce, a ostatni jego artykuł Francyi poświecony, przechodzi gwałtownością wszystko, na co się zdobyć mogły ultra radykalne dzienniki.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
17	10	27" 3''' 561	+ 10° 0	3''' 99	zpn. zachodni słaby	pochmurno			
18	6	„ 4 424	+ 6 6	3 18	„ „	pogoda z chmurami	mgła mała.	+ 13°4	9°5
„	2	„ 4 605	+ 13 0	3 01	„ „	„			

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.

Dodatek do Nru 215 Dziennika „CZAS“.

URZĘDOWE.

N. 13650. **Obwieszczenie.** (1352)

Celem skutecznego zapobieżenia niepewnościom i pokrzywdzeniom przy sprzedaży towarów często wydarzającym się, W. Ministerstwo Handlu za porozumieniem się z W. Ministerstwem spraw wewnętrznych znalazło się spowodowaném zarządzić pod względem czynności kupieckich transportowych jak następuje:

a) na wszystkich beczkach i workach do pakowania towarów używanych, i w ogólności na każdym pakunku musi być waga (tara) trwale i widocznie napisaną.

b) Tara w żadnym przypadku nie może być do towaru wrachowaną, i należy od takowéj wedle ugody opłacić.

Kraków d. 9 września 1852.

Z c. k. Komissyi Gubernialnéj.

N. 5274. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (1252)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu

W skutek wniesionéj prośby przez pana Tomasza Świetlicha, c. k. Trybunał, po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich prawa do spadku po Annie Świetlichowéj pozostałego, a mianowicie z połowy kamienicy w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 632 składającego się, rościć sobie mogących, aby z takowemi w terminie miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego terminu, spadek rzeczony obecnie proszącemu P. Tomaszowi Świetlichowi przyznanym zostanie. — Kraków 19 lipca 1852.

Sędzia prezydujący *J. Kopyciński.*

(3) Z. Sekretarz W. Płonczyński.

Ner 5119. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (1314)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa mających prawo do spadku po Franciszku Ksawerym Gąsiorowskim pozostałego, z summy złr. 2337 gr. 3 na realności N. 390 w gm. III. zabezpieczonéj, aby się z takowemi w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili, po upływie bowiem zakreślonego terminu, spadek w mowie będący, zgłaszającym się wnukom zmarłego, a dzieciom Tekli z Gąsiorowskich 1mo Adamkowéj, 2do Balińskiéj, tj.. Ludwikowi i Wincentemu Adamkom, oraz Edmundowi, Teofilowi i Walrydzie Balińskim w częściach na nich przypadających, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 10 sierpnia 1852.

Sędzia Prezydujący *J. Kopyciński.*

(1-3) Z. Sekretarz *W. Płonczyński.*

N. 233. C. K. SĄD POKOJU (1263)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowolionych i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Kazimierzu Wojtaszku z wsi Brzezia Narodowego pozostałego, szczególnie z domu pod Nrem 8. z gruntu i łąk morgów 21 prętów 117 pod pozycyą 5 tabeli zamieszczonych składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu trzech miesięcy do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się, po upływie bowiem czasu tego, pomieniony spadek Maryannie imo voto Wojtaszkowéj, 2do Pyzłowskiéj w połowie, zaś Gabryelowi i Jędrzejowi Wojtaszkom synom, w drugiéj połowie przyznanym zostanie.

Kraków d. 13 sierpnia 1852.

(3) Sędzia prez. *P. Slizowski.* — W. Korczyński Z. Pis.

N.251 C. K. SĄD POKOJU (1297)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 1 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Pawle Siedleckim, włościaninie z wsi Bronowic małych pozostałego, składającego się z posiadłości włościańskiéj i gruntów pod poz. 68 Tab. Czynszowéj zamieszczonych aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającemu się Franciszkowi Siedleckiemu jako sukcessorowi i nabywcy praw od współsukcessorów takowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 27 sierpnia 1852 r.

(2-3) P. Slizowski. — W. Korczyński, z. Pisarza.

L. 19849. 1852 **Obwieszczenie.** (1247)

C. K. Sąd Szlachecki Lwowski podaje niniejszém do wiadomości co następuje: Z przyczyny, że wielu wierzycieli massy Prota Potockiego swoje należytości prawomocnym podziałem akremenów do L. 37,988 844 przedłożonym, sobie przydzielone, dotychczas niepodebrali, które podług obliczenia ogólną summę 6621 dukatów 63 złr. 3 kr. w mon. kon. wynoszą, z któréj jednak tylko 3522 dukaty w złocie, reszta zaś, która w mon. konw. była, i na zakupienie listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Galic. obróconą została, dotąd w listach zastawnych w wspólnéj massie wierzycieli Prota Potockiego znajdują się, przeto Sąd tutejszy na wniosek kuratora massy szczególowe wydzielenie i z osobna zachowanie na rzecz każdego pojedyńczego wierzyciela tych dotąd nieodebranych należytości uchwalił, dozwalając oraz przeglądanie obliczenia przez Kuratora massy wierzycieli zdziałanego i z aktami zgodnego, z tym dodatkiem, że z summy w złocie leżącéj wykaz nadmienionéj, każdemu wierzycielowi w stósunku do jego należytości odpowiednia ilość w złocie, zaś reszta do uzupełnienia należytości, w listach zastawnych, stósownie do ceny kupna podług kursu 92 złrńskich $16\frac{1}{4}$ kr. mk. za 100 złr. policzonych, przydzieloną, się dukat zaś stósownie do uchwały sądowéj, do L. 37,988 1844 r. wypadłéj, po 4 złr. 33 kr. mk. policzony zostaje.

W skutek téj uchwały, poleca się urzędowi składowemu, ażeby ze wspólnéj massy wierzycieli Prota Potockiego dla niżéj wyszczególnionych pojedyńczych wierzycieli przydzielone im na mocy prawomocnego L. 37,988 844 przedłożonego podziału akremenów, należytości dotąd nie podniesione, dla każdego wierzyciela z osobna wydzielić, to jest, dla każdego z tych wierzycieli odpowiednią ilość w złocie, tudzież w listach zastawnych podług nominalnéj wartości z przekazami na odcięciu od 1 lipca 1852 bieżącemi — i w gotówce wydzielić, i celem osobnego, na rzecz każdego pojedyńczego wierzyciela przechowania, na dniu najbliższym sądowego posiedzenia złożył, a mianowicie:

1) Dla spadkobierców Jana Bohdanowicza zamiast należytości 19 dukatów 2 złr. 32 kr. mk., wyrównywającą ilość 9 dukatów w złocie i 48 złr. 2 kr. w mk.

2) Dla spadkobierców Piotra Bontani i Pawła Bontani za należytość 529 dukatów 7 złr. $35\frac{3}{4}$ kr. w mk, wyrównywającą ilość 282 dukatów w złocie, — 1200 złr. mk. w listach zastawnych i 24 złr. $11\frac{3}{4}$ kr. w mk. w gotówce.

3) Dla spadkobierców Antoniego Chevalier zamiast ilości 287 dukatów 5 złr. $45\frac{1}{4}$ kr. w mk. — odpowiednią jéj kwotę 153 dukatów w złocie, 600 złr. w mk. listami zastawnemi i 61 złr. $49\frac{3}{4}$ kr. w mk. w gotówce.

4) Dla spadkobierców Anny Gautier za należytość 3 8 dukatów 6 złr. 31 kr. w mk. wyrównywającą ilość 180 dukatów w złocie, 800 złr. w mk. listami zastawnemi i 32 zł. 15 kr. w mk. w gotówce.

5) Dla spadkobierców Ludwika Hoszowskiego, a właściwie dla spadkobierców Ludwika Strasser, jako jego prawonabywcy, zamiast należytości 378 dukatów 7 złr. $42\frac{1}{4}$ kr. mk. — wyrównywającą ilość 200 dukatów w złocie, 800 złr. w mk. listami zastawnemi i 79 złr. $26\frac{1}{4}$ kr. w mk. w gotówce.

6) Dla spadkobierców Anny Jabłonowskiéj, zamiast należytości 537 dukatów 7 złr. $26\frac{2}{4}$ kr. w mk., odpowiednią ilość 286 dukatów w złocie — 1200 złr. w mk. listami zastawnemi i 42 złr. $1\frac{2}{4}$ kr. mk. w gotówce.

7) Dla spadkobierców Feliksa Kuczyńskiego, zamiast należytości 470 dukatów 2 zł. 58 kr. w mk., wyrównywającą ilość 250 dukatów w złocie — 1000 złr. w listach zastawnych i 81 złr. $15\frac{2}{4}$ kr w mk. w gotówce.

8) Dla spadkobierców albo prawonabywców Ludwika Karśnickiego, zamiast należytości 392 dukatów $19\frac{1}{4}$ kr. w mk., odpowiednią jéj ilość 209 dukatów w złocie — 900 złr. w mk. listami zastawnemi i 2 złr. 32 kr. w mk.

9) Dla spadkobierców Józefa Kwiecińskiego, zamiast należytości 539 dukatów 7 złr. $55\frac{2}{4}$ kr. mk., wyrównywającą ilość 287 dukatów w złocie — 1200 złr. w mk. listami zastawnemi i 47 złr. $17\frac{2}{4}$ kr. w mk. w gotówce.

10) Dla spadkobierców Macieja Łyszkiewicza zamiast należytości 200 dukatów 4 złr. $28\frac{2}{4}$ kr. w mk., wyrównywającą ilość 107 dukatów w złocie — 400 złr. w mk. listami zastawnemi i 58 złr. $32\frac{2}{4}$ kr. mk. w gotówce.

11) Dla spadkobierców Franciszka Lamparskiego, zamiast należytości 198 dukatów 1 złr. 28 kr. w mk., odpowiednią jéj ilość 150 dukatów w złocie 400 złr. w mk. listami zastawnemi i 55 złr. 32 kr. w mk. w gotówce.

12) Dla spadkobierców Urszuli Lazarewicz zamiast należytości 516 dukatów 3 złr. 46 kr. w mk., wyrównywającą ilość 275 dukatów w złocie 1100 złr. w mk. listami zastawnemi i 85 złr. $20\frac{1}{4}$ kr. mk. w gotówce.

13) Dla spadkobierców Jana Puszet zamiast należytości 164 dukatów $9\frac{2}{4}$ kr. mk., wyrównywającą ilość 88 dukatów w złocie 300 złr. w mk. listami zastawnemi i 69 złr. $8\frac{3}{4}$ kr. w mk. w gotówce.

14) Dla spadkobierców Dominika Potockiego, zamiast nieodebranych jeszcze $\frac{3}{5}$ części należytości 469 dukat. 2 złr. $44\frac{3}{4}$ kr. mk., to jest: zamiast ilości 281 dukatów 3 złr. $25\frac{2}{4}$ kr. mk. — wyrównywającą ilość 149 dukatów w złocie, 600 złr mk. listami zastawnemi i 50 złr. 21 kr. w mk. w gotówce.

15) Dla spadkobierców Ludwika Strasser, zamiast należytości 527 dukatów 4 złr. $23\frac{1}{4}$ kr. mk.— wyrównywającą ilość 281 dukatów w złocie — 1200 złr. w mk. listami zastawnemi i 16 złr. $23\frac{1}{4}$ kr. mk. w gotówce.

16) Dla spadkobierców Ignacego Zakrzewskiego, albo jego prawonabywcy Ksawerego Kosseckiego, zamiast należytości 1425 dukatów 1 złr. 12 kr, wyrównywającą jéj ilość 651 dukatów w złocie, 2800 złr. w mk. listami zastawnemi i 29 złr. 19 kr. w mk. w gotówce.

O tém wydzieleniu i przeniesieniu pojedyńczych należytości, uwiadamiają się powyżéj wyszczególnieni wierzyciele i ich prawonabywcy, tak przez niniejsze ogłoszenie, jako też przez ustanowionego im w osobie P. Adwokata krajowego ob. praw Dra Sękowskiego, dodatkowo do edyktalnego obwieszczenia z dnia 27go grudnia 1844 do L. 37,988 wydanego.

Lwów d. 6 lipca 1852. (1247-2-3) *Sonntag.*

N. 5081. **Obwieszczenie.** (13 5)

C. k. Sąd Szlachecki Tarnowski wzywa wszystkich, którzy o życiu lub okolicznościach śmierci zapodziałego w Inwałdzie obwodu Wadowickiego na dniu 1 listopada 1815 urodzonego Tomasza Cabak czyli Cabąk, któren podług twierdzenia swéj małżonki Maryanny Katarzyny Cabakowéj w miesiącu lutym 1846 wśród zaburzeń, natenczas w obwodzie Krakowskim istniejących, na lewym brzegu Wisły kulą ugodzony paść miał; — bliższą wiadomość mają, ażeby temuż c. k. Sądowi Szlacheckiemu lub dla zapodziałego postanowionemu Kuratorowi Adwokatowi krajowemu Doktorowi P. Hoborskiemu w przeciągu jednego roku o tém donieśli.

Tarnów d. 1 czerwca 1852.

(2-3) *Z Rady c. k. Sądu Szlacheckiego*

EDICT

(1262) (2-3)

von der politischen Obrigkeit Rzemień Tarnauer-Kreis in Galizien werden nachstehende illegal abwesende Militair, flüchtige Individuen vorgeladen, als:

Aus Tuszyma	Cons.-Nro	28	Felician von Sikorski.
„ Dobrynów	„	59	Stanislaus von Czermiński.
„ „	„	—	Raphael von Czermiński.
„ Rzemień	„	9	Jakob Warzała.
„ „	„	—	Stephan Warzała
„ „	„	21	Anton Sokołowski.
„ der Stadt Rzochow	Cons.-Nro	24	Abraham Lemel.
„ dto	„	18	Naphtali Maurer.
„ dto	„	5	Tadeus Wydro.
„ dto	„	79	Franz Reimann.
„ dto	„	—	Joseph Reimann.
„ dto	„	8	Paul Strama.
„ dto	„	23	Stanislaus Wydro.
„ dto	„	—	Stephan Wydro.
„ dto	„	24	Tondris Jochnowicz.
„ dto	„	104	Meier Lander, und

erinert, sich, bei der gefertigten Stellungsobrigkeit binnen 6 Wochen zu melden, widrigens dieselben, nach den bestehenden hohen Rekrutierungs-Vorschriften behandelt werden würden.

Von Dominium Rzemień Tarnauer-Kreises in Galizien am 13ten August 1852.

Jos. Alex. Dobrowolski, Bezirks-Mandatar.

DZIENNIK LITERACKI,

wychodzący we Lwowie pod redakcyą

Karola Szajnochy,

zawierający: rozprawy naukowe, umnicze i moralne, powieści, poezye, obrazy obyczajowe, opisy miejsc i pomników, rozmaitości literackie i artystyczne, recenzye dzieł, utworów umniczych i przedstawień scenicznych, korespondencye i doniesienia literackie itp.

Prenumerować można od **1go października** w drukarni Zakładu narod. im. Ossolińskich we Lwowie, pod adressem wydawcy Wojciecha Manieckiego.

Prenumerata w kraju od początku b. r. na *każdy kwartał* z przesyłką pocztową 2 złr. 15 kr. m. k.

☞ Dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego monetą pruską 1 talar 15 sgr. (1335-1-3)

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego

otwarłem kurs nauk

w moim naukowym zakładzie i przyjmować będę jak dotąd młodzież na naukę, stół i pomieszkanie lub też na naukę tylko. Pragnący uczęszczać do szkół publicznych, znajdą u mnie pomoc i korrepetycyę.

Wincenty Janowski,

(1347-2-3) Kraków pod L. 381 przy placu Szczepańskim.

Podziękowanie.

Miło mi jest złożyć podziękowanie publicznie panu Kazimierzowi Henisz, utrzymującemu pensyę dla młodzieży, sposobiącéj się do szkół wyższych; który powierzonych jemu przezemnie dwóch Puszetów, mimo dziećmi jeszcze, i przybyłych z domową nauką, w ciągu jednego roku szkolnego przysposobił starszego, aby mógł być przyjętym do Lyceum, po zdanym egzaminie dobrze; coby było i z młodszym, gdyby nie wiek, co stanął mu do tego w drodze. P. Henisz zasługuje na pochwałę drugą, to, że cały dom jego jest szkołą, patrząc się na porządek w nim dobry, pracowitość obojga i skromność, na czém zależy najwięcéj.

Kraków 13 września 1852 r. (1336) *X. Łętowski.*

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z odbytéj w naukowym celu podróży, wróciłem, i w razie potrzeby osadzania

sztucznych zębów i całych wędzideł

codziennie od 9 do 1 zrana, a od 3 do 6téj popołudniu, w mieszkaniu mojém we Lwowie przy ulicy Halickiéj pod Nrem 18 zastać mię można.

Sachs,

(1277-1-12) Doktor. medycyny i chir., dentysta.

Subjekt aptekarski,

posiadający dokładnie język niemiecki i polski, opatrzony świadectwami dobréj konduity, a przytém życzący sobie uczęszczać do uniwersytetu lub nie, może mieć miejsce w aptece podpisanego w Krakowie od 1go października r. b. za stósownym wynagrodzeniem. (1316-1-3) *W. Molędziński*, wł. apt.

Młodzieniec

z ukończonéj 4téj klassy gymnazyalnéj, życzący poświęcić się zawodowi farmaceutycznemu, zgłosić się zechce listownie franco do apteki obwodowéj w Jaśle. (13 1-3)

(1290) Przyjąwszy kierunek (5-6)

BIORA INFORMACYJNEGO,

dotąd we Lwowie przez pana Wojewodkę prowadzonego, mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż trudniąc się sprzedażą i wydzierżawianiem dóbr ziemskich — potrzebuję teraz

A. Kilka dóbr znaczniejszych do kupna, mając amatorów do nabycia, także kilka miernych dzierżaw.

B. Że kilka guwernantek, mówiących po francusku i po niemiecku, oraz znających muzykę fortepianu, mogą być umieszczone.

C. Dama od lat kilku poświęcająca się Edukacyi panien, postanowiła przyjąć kilka córek obywatelskich na stancyą z wiktem we Lwowie, zapewniając potrzebną edukacyę, stósownie do woli rodziców, nawet z muzyką fortepianu i obcemi językami.

D. Trzech Mandataryuszów jest do umieszczenia i dwóch doświadczonych Ekonomów, jako i dwóch Rządzców.

☞ Z méj strony oświadczam, że ź den oficyalista ekonomiczny, ani nauczyciel, ani żadna guwernantka rekomendowani przezemnie nie będą, póki sam ich zdolności poprzednio nie ocenię, znam bowiem jako doświadczony agronom co od oficyalisty wymagać można, a co do guwernantek i nauczycieli, obowięzuję się również tak co do przedmiotów szkolnych jak i języków dać zdanie bezstronne.

E. Dom obywatelski od lat kilku utrzymujący pensyonat dla studentów, może przyjąć kilku młodych synów obywatelskich na stancyę z wiktem i nadzorem, korepetycyami, oraz ofiaruje naukę muzyki fortepianu i języków obcych za pomierną cenę w lokalu osobnym, wygodnym, obszernym i zdrowym.

F. Bióro przyjmuje w komis wyroby i płody ziemi na sprzedaż do umieszczenia.

G. Do handlu cztérech młodych chłopców jest do umieszczenia.

☞ Wszelkie zgłaszania franco tylko przyjmowane będą przy ulicy Niższéj-Ormiańskiéj Ner 101 we Lwowie. *J. Zaleski.*

W SKŁADZIE KOMISSOWYM A. Gumplowicza w Krakowie

dostać można

Płotna Romburgskie niemieszane z fabryki hrabiego Haracha. —

Materye wełniane na meble, najlepszego gatunku po 3 złr. 40 kr. łokieć, z uprzywil. fabryki Georga Hell.

Zasłony do okien według najnowszego żurnalu paryskiego po umiarkowanéj cenie.

Aparata cynkowe do prania, w trzech wielkościach po 3 złr. 20 kr., 5 złr., 6 złr. 40 kr. z uprzywilejowanéj fabryki J. Neumajera.

Mydło Windsorskie, funt po 45—54 kr. i 1 złr. 3 kr.

Dywany angielskie w największym wyborze po najumiarkowańszych cenach. (1275-4-6)

(1328) (1-6)

LEKCYE zbiorowe języka niemieckiego

od 1go stycznia 1852 r. istniejące, **rozpoczynam nowym kursem od 15go października r. b.** w dwóch oddziałach:

1) Dla tych PP., którzy *dosyć dokładną znajomość gramatyki posiadają i cokolwiek tłómaczyć umieją.*

2) Dla tych PP., którzy w skutek poprzednich przygotowań *wprawni są w tłómaczeniu ustném i pismienném,* a życzą sobie nabyć *śmiałości i pewności w mowie i pismie.*

[Cena 2 złr. m. k. miesięcznie od osoby jednéj.]

Polcaam się zatém Szan. PP., życzącym sobie korzystać ze wspomnionéj nauki — tém śmieléj, gdyż mogą od PP. dotąd do mnie uczęszczających powziąść wiadomość o korzystnéj skuteczności mego sposobu uczenia. Zarazem *upraszam o zgłoszenie* albowiem *w oddziale I. liczba PP. 10 przewyższać nie może.*

Mieszkam obecnie przy *ulicy Mikołajskiéj w domu P. Komara Okt. pod L. 629 Gm. V. na II. piętrze w dziedzińcu;* **od 1go października zaś,** *przy ul. Gołębiéj pod L. 267 Gm. III.,* gdzie umowy tak względem tych lekcyj, jak równie względem lekcyj domowych od 12 do 1éj w południe **codziennie** przyjmuję. *Alojzy Bieńkowski.*

Zawiadomienie dla rodziców.

Poświęciwszy wyłącznie troskliwe staranie na moralne wykształcenie i usposobienie naukowe młodzieży płci męskiéj, tak téj, która do publicznych szkół uczęszcza, jak i téj, któréj pierwiastkowe przygotowanie do szkół, mnie poruczoném bywało, a któréj dałem jasny ojcowskiéj gorliwości i pieczołowitości dowód; po kilkoletniém doświadczeniu, zgłębiwszy dokładnie skłonności i przymioty młodzieży, obok zastósowania najlepszych zasad do trafnego kierowania tych, których mi Szanowni Rodzice powierzyć raczą, postanowiłem nadal tu we Lwowie poświęcić się całkiem kierunkowi ogólnemu pensyonatu płci męskiéj, przybrawszy trzech ukwalifikowanych korepetytorów i dozórców wewnętrznego porządku w salach studenckich; ugodziłem oraz doktora rocznego, do mieszkania dochodzącego. Lokal w pałacu niegdyś Potockich naprzeciw Bernardyńskiego kościoła zapewniwszy, mam honor zawiadomić Sz. Rodziców, że obok korepetycyj przedmiotów szkolnych, może młodzież u mnie umieszczona, uczyć się muzyki fortepianu, którą sam posiadam, oraz języka francuskiego i innych przedmiotów, stósownie do woli Sz. Rodziców, za umiarkowaną cenę. Bliższą wiadomość powziąść można u mnie podpisanego w wyż rzeczonym lokalu mieszkającego. (1291-5-6) *J. N. Zamorski.*

W dniu 15 lipca b. r. w podziękowaniu dla ks. Józefa Kaznowskiego wyczytujemy z przyjemnością o wkrótce wyjść mających

Kazaniach na Święta i Niedziele,

lecz niestety nasze oczekiwania dotąd w zawieszeniu. Teraz dowiadujemy się że ks. Józef Kaznowski przybrał sobie do pracy w kancelaryi swojéj współpracownika, z którym dzień i noc pracuje nieustannie, spodziewać się należy, że owoc pożądany laurem uwieńczony wyjdzie na jaw publiczny. (1346 — 1) Ks. K. Z.

(1312) (2-6)

APARTAMENT pięknie umeblowany,

w najpiękniejszym domu ulicy Grodzkiéj pod Nrem 180 złożony ze siedmiu pokoi, przedpokoju, garderoby, kuchni, strychu i piwnic, całkowicie lub na dwa mieszkania podzielony, z osobnemi kuchniami i przedpokojem do najęcia od Sgo Michała. Dom ten prócz odźwiernego przy bramie zamieszkałego, ma schody ogrzéwane i oświecone w zimie. — Bliższa wiadomość u odźwiernego.

(1353) (1)

Do Ogrodu  Strzeleckiego

nadszedł świeży transport z Wiednia najprzedniejszych

WINOGRON.

Za upoważnieniem wyższych władz szkolnych persyą męską od siedmiu lat utrzymując, z dniem 1go października r. b. kurs naukowy z uczniami niższych i wyższych szkół rozpocznę. Uczniom, w języku polskim nie dosyć biegłym, wykładane będą **wszelkie przedmioty naukowe w języku niemieckim.** Również nauka języka francuskiego, a na żądanie i rosyjskiego, udzielaną będzie. Dotychczasowe zamieszkanie moje jest przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 376 naprzeciw Knotza, a od dnia 1go października r. b. przy Małym Rynku pod L. 678 w domu hrabiny Dembińskiéj. (349-2-5) *Wojciech Leszko.*

Gouverneur.

Une personne versée dans les langues employées en classes, de même que dans celles que parlent les familles de la haute volée, et possedant les qualités necessaires pour faire une bonne education d'après le système des classes, ou d'après celui que voudraient avoir les parents, souhaite se charger de celle de petits Messieurs à la campagne chez un citoyen en Gallicie ou en Russie. Donc ceux des parents respectables qui se decideraient a lui accorder cet honneur, voudront bien s'adresser par des lettres affranchies à Przemyśl, à la librairie nati onale etétrangère des frères Jeleń pour en tirer des informations necessaires.

Guwerner.

Pewna osoba, biegła w językach tak szkolnych, jak w językach używanych w wyższych domach, jakiemi są francuski i angielski, i posiadająca przytém zupełne usposobienia do zakierowania i zajęcia się edukacyą każdego systematu, czy to szkolnego czy przez rodziców obranego, życzy sobie zatrudnić się przygotowawczą edukacyą małych kawalerów prywatnie w obywatelskim domu na wsi, czy to w Galicyi czy w Rosyi. Kto więc życzyłby sobie mieć ją w swym domu, raczy udać się listem frankowanym do Przemyśla do księgarni narodowéj i zagranicznéj braci Jeleniów dla powzięcia bliższych wiadomości. (1307-3-12)

Guwernantka,

posiadająca nauki w języku francuskim, polskim, niemieckim, jakoteż udzielająca historyi, jeografii, metologii, kaligrafii i nauki rachowania, życzy sobie stósownego umieszczenia; oraz chce w domu znaczniejszym być towarzyszką uprzyjemnienia czasu czytaniem książek w trzech językach. — Bliższą wiadomość udziela Bióro Informacyjne w Tarnowie. (1310-2-3) *J. Fechtdegen*, ajent uprzyw.

(1250) **Uwiadomienie dla gospodarzy.** (3-4)

Długoletnie doświadczenie nauczyło mię, że siew nasienia Phleum pratense Tymotką albo

Trawą Tymoteuszową

powszechnie zwanego, pod jesień choćby najpóźniéj, z najlepszym udaje się skutkiem, może z tego powodu, że potrzebuje dużo wilgoci do skiełkowania i zapuszczenia pierwszych korzonków. Że zaś tego roku dla wielkiéj posuchy siew téjże Tymotki a nawet i koniczyny ogółowo ucierpiał, przeto dla chcących koniczyny podsiewać lub oziminy odrazu Tymotką zasiewać, niżéj podpisany uwiadamia, że nasienie dobrze wyczyszczone takowéj trawy najpewniejszego zbioru i najdorodniejsze po cenie 1 złr. mk. garniec; równie jak nasienie

Trawy miodowéj

(holcus lanatus) odpowiednie na szczególnie zimne gleby także tegoroczne i pod jesień do siewu zdatne po cenie 20 kr. mk. garniec, ale w plewie jest do nabycia. Próby i gatunek obojga można oglądać w Krakowie i w biórze c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego przy ulicy Szewskiéj, i u pana Lipińskiego w Hotelu Drezdeńskim, w Wadowicach w handlu pani Mitkoś, a w Bochni w restauracyi pani Hantschel — w których to miejscach po zadatkowaniu i za porozumieniem się poprzedniczém, odebranie ułatwioném zostanie. Na zapytanie na jakich pożytkach, w jakim czasie, jaka ilość i w jaki sposób trawy te zasiane być mają, nabywcom za listami frankowanemi objaśnienie udzieloném będzie.

Klecza Górna dnia 11 sierpnia 1852. — (Poczta Wadowice.)

Henryk Sławiński.

(1346) (1)

Izba Handlowo-Przemysłowa.

Na mocy polecenia Wysokiego Ministeryum handlu z dnia 31 sierpnia b. r. do L. 6569 podaje do publicznéj wiadomości wykaz przychodu swojego i rozchodu z epoki od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1851 roku — a mianowicie:

PRZYCHÓD	Monetą konwencyjną: Szczegółowo Złr.	Szczegółowo kr.	Razem Złr.	Razem kr.
Składki osób stanu Handlowego i Przemysłowego, którym prawo obioru przysługuje	.	.	1282	$24\frac{1}{2}$
Zaliczki osób prywatnych	.	.	139	21
Przychód wynosi	.	.	1421	$45\frac{1}{2}$

ROZCHÓD	Monetą konwencyjną: Szczegółowo Złr.	Szczegółowo kr.	Razem Złr.	Razem kr.
Pensye i zasługi	1350	.	.	.
Wydatki kancelaryjne	27	2	.	.
Koszta druku	26	$52\frac{1}{2}$	.	.
Gazety i koszta Introligatorskie	8	48	.	.
Oświetlenie	1	49	.	.
Porto listowe	7	14	.	.
Rozchód równy Przychodowi	.	.	1421	$45\frac{1}{2}$

Wykaz niniejszy zgadza się z dokumentami i Rachunkami wydanemi sprawdzonemi.

Z Bióra Rachuby c. k. Ministeryum Handlu, Przemysłu i robót publicznych.

Wiedeń dnia 31 sierpnia 1852 r.

(podpisano) *Zwach*, c. k. Sekretarz ministeryalny.

Z Izby Handlowo-Przemysłowéj

Kraków dnia 5 września 1852 r.

(podpisano) Prezes *Kirchmajer.*

(podpisano) Sekretarz *L. Bochenek.*

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.